

7 Godzina Święta z tekstami św. Ojca Józefa Sebastiana Pelczara - miłość

Śpiew na rozpoczęcie adoracji.....

OSOBA I: - Panie Jezu, pragniemy ten Wielkoczwartkowy wieczór przeżyć w Twojej wyjątkowej obecności, tuż przy Twoim Sercu. Dlatego przychodzimy do Wieczernika, którym jest ta świątynia, w której kontynuujesz swą wieczną Ofiarę, składaną Ojcu za życie świata.

Ten nasz Wieczernik, podobnie jak tamten sprzed dwóch tysięcy lat jest Wieczernikiem Miłości. Tu nas obmywasz swoim słowem i sakramentalnym przebaczeniem, aby potem obficie nakarmić nas sobą - o ile głodni Ciebie jesteśmy.

Przychodzimy, aby razem z Tobą przeżyć oczekiwanie na „tę godzinę”, w której spełnia się najważniejsza część Twojej misji dla której zostałeś posłany przez Ojca. Przychodzimy, by nie tylko stać się świadkami Twojego uwielbienia dla Ojca, ale by razem z Tobą kierować do Niego nasze uwielbienie.

Chcemy także Tobie dziękować za Objawienie nam Ojca, za przekazanie nam Jego nauki. Dziękować za Twoje zatroskanie o nas, o to, byśmy byli z Ojcem w jedności, jak Ty z Nim jedno jesteś, by On mógł dać nam życie wieczne. Chcemy Ci dziękować za wypełnienie dzieła, które Ojciec zlecił Ci do wykonania.

Przychodzimy dziękować za działanie Ducha Świętego, dzięki któremu doświadczamy Twojej eucharystycznej obecności „dla nas” i za miłość, którą Ojciec umiłował Ciebie i tych, którzy Tobie wierzą, a którą Duch rozlewa w sercach naszych.

(BÓG OJCIEC)

OSOBA II: - **Będziemy powtarzać:** - **Bądź błogosławiony Boże, Ojcze,**

- Bądź błogosławiony Boże, Ojcze Pana naszego Jezusa Chrystusa i nasz Ojcze, Ty napełniłeś nas wszelkim błogosławieństwem duchowym - w swoim Synu Umiłowanym, a naszym Panu Jezusie Chrystusie,

- **bądź błogosławiony Boże, Ojcze**

-**Ty w swoim Synu** wybrałeś nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Twoim obliczem,

- **bądź błogosławiony Boże, Ojcze**

- Z miłości przeznaczyłeś nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzyłeś nas przez Jezusa,

- **bądź błogosławiony Boże, Ojcze**

- Dzięki Twej miłości nieskończonej, zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy.

- **bądź błogosławiony Boże, Ojcze,**

- Jeżeli my możemy kochać Ciebie Ojcze, to dlatego tylko, że Ty sam pierwszy nas umiłowałeś, Ty, który cały jesteś MIŁOŚCIĄ,

- **błogosławiony Boże, Ojcze,**

+ + + + +

(SYN BOŻY)

OSOBA III: - Będziemy powtarzać: - bądź uwielbiony Synu Boży,

- Po tym poznaliśmy miłość, że Ty, Jezu Chryste, nasz Panie umiłowany oddałeś za nas życie swoje,

- **bądź uwielbiony Synu Boży,**

- Ty zbawiłeś nas **nie ze względu** na nasze sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego,

- **bądź uwielbiony Synu Boży,**

- Jezu, Ty tak bardzo pragniesz, aby miłość, którą Ojciec Cię ukochał była także w nas i abyś Ty sam był w nas,

- **bądź uwielbiony Synu Boży,**

- Ty modliłeś się za Kościół, abyśmy w nim stanowili jedność, jak Ty w Ojcu, a Ojciec w Tobie „jedno” jesteście,

- **bądź uwielbiony Synu Boży,**

- Ty w Najświętszej Eucharystii pozostawiłeś nam całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy samego siebie, Chleb żywy, by dawać życie ludziom,

- **bądź uwielbiony Synu Boży,**

(DUCH ŚWIĘTY)

OSOBA IV: - Będziemy powtarzać: - bądź uwielbiony Duchu Świąty,

- przez Ciebie miłość Boża rozlana jest w sercach naszych,

- bądź uwielbiony Duchu Świąty,

- mówi Pismo, że wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Dzięki Tobie i przez Ciebie możemy wołać do Boga: «Abba, Ojcze!» i za to bądź uwielbiony,

- bądź uwielbiony Duchu Świąty,

- Ty przychodzisz z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, przyczyniasz się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami,

- bądź uwielbiony Duchu Świąty,

- bez Twojej pomocy nikt nie może powiedzieć: «Panem jest Jezus». Ty wszystkim objawiasz się dla [wspólnego] dobra,

- bądź uwielbiony Duchu Świąty,

Śpiew wielbiący:

OSOBA V: - Jezu najdroższy, pragniemy być z Tobą, uwielbiać Cię, dziękować i wynagradzać za rany Serca, których doznałeś tamtego wieczoru w Jerozolimskim Wieczerniku oraz w Ogrodzie Oliwnym, a także za te rany, które zadaje Ci dzisiejszy człowiek. Pragniemy przeprosić Cię za samotność, którą wtedy przeżywałeś i tę, którą przeżywasz obecnie, gdy w dobie tego, co nazwano „pandemią”, dla wielu Twoich wyznawców z powodu ograniczeń zabrakło miejsca w świątyni.

A Ty tak bardzo chciałeś wszystkich przygarnąć do siebie, wszystkich przytulić do Serca...

+ + +

- Z wszystkich przyjęć i posiłków, opisanych w Ewangelii, ta uczta wieczorna, którą nazywamy Ostatnią Wieczerzą, była najważniejszą w Twoim życiu, ale też stała się najważniejszą Wieczerzą, jaką będzie powtarzał Kościół.

Apostołowie rozradowani świętowaniem Paschy ze swym Mistrzem nie wiedzą, że oto właśnie zaczęło się Twoje Jezu przechodzenie z tego świata do Ojca. Nie przyszło im do głowy, jak bardzo jesteś samotny przy tym

świętecznym stole w oczekiwaniu na mające wkrótce nastąpić wydarzenia, na tę „godzinę” dla której przyszedłeś.

OSOBA VI: - Panie, wstrząśnięty patrzę, jak zupełnie dobrowolnie podejmujesz się czynności umywania nóg swoim uczniom, czynności, która zarezerwowana była wyłącznie dla służących, zwykle niewolników i to jeszcze cudzoziemców. Apostołowie także patrzą zdumieni, niczego nie rozumiejąc; oto na ich oczach majestat obleka się w pokorę, moc w słabość, bo oto teraz ich Pan i Mistrz niewolnikiem się staje..., z miłości!

Na Jego pokorę, uniżenie i miłość patrzyli przez trzy lata, ale to, co widzą tego wieczoru, jest wstrząsające..., nie przychodzi im do głowy, że właśnie tak przebiega Pańska droga ku wywyższeniu przez Ojca. Nie przychodzi im do głowy, że jest to przykład i wzór drogi jaką Pan zostawia dla nich i dla nas dzieci Kościoła, aby nasze świadectwo było wiarygodne. Na bezgłośnie pytanie nurtujące w sercach uczniów: - dlaczego to czynisz? dlaczego tak się uniżasz? Jezus daje jasną odpowiedź:

JEZUS: - **Jeżeli Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem Wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam przykład, abyście tak postępowali wobec siebie, jak ja postąpiłem względem was”**

OSOBA VI: - Panie najdroższy, to bardzo trudne wymaganie. Jestem dumnym człowiekiem, pycha przerasta mą głowę, jakże uniżę się przed kimś, by nogi mu obmyć!? Nie stać mnie na to!!!

JEZUS: - **Rzeczywiście u ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga. Nie martw się; wystarczy ci łaski Mojej. Wierz tylko i zapragnij kochać tak, jak Ja was ukochałem. Jesteście Moim Ciałem. Moja Krew w żyłach waszych płynie i Ciałem Moim żyje wasze ciało. Czy będziesz wątpić w pomoc Mojej łaski? Moja Eucharystia jest Sakramentem Miłości, dlatego wszyscy, którzy z wiarą będą się karmić Moim Ciałem, staną się zdolni do takiej samej miłości, jaką Ja was umiłowalem. Staniecie się zdolni do umywania nóg siostram i braciom. Naprawdę staniecie się zdolni do tego, by kochać Moją Miłością. Tylko wyrzucie z siebie stary kwas zazdrości, niechęci, plotek, poniewierania drugimi. Przyjmując Moje Eucharystyczne Ciało pozwólcie bym mógł was w siebie przemienić, byście stali się dobrzy jak chleb dla moich sióstr i braci.**

OSOBA VI: - O mój miłosierny Panie, robię sobie rachunek sumienia z miłości. Niestety, jest tak Chryste, że przychodzę do Twego ołtarza, spożywam Twoje Ciało pod postaciami eucharystycznymi, ale nie zważam na Twoje Ciało, którym są siostry i bracia wokół mnie. Na cóż mi Panie przyda się ta zewnętrzna pobożność przy Twoim ołtarzu Ofiary, gdy wnoszę na nią moje niechęci do sióstr i braci z którymi jestem skłócony, wnoszę zazdrość, która zabija bliźniego w moim sercu, wnoszę mnóstwo nie danych odpowiedzi na

prośbę o pomoc, przychodzę z sercem pełnym zawiści, które wielu obdarło z godności, przychodzę z sercem, które wielu oczerniło, oplotkowało, przychodzę na Eucharystię skonfliktowany z najbliższymi, których mocno poraniłem, którym zgotowałem piekło... - ach Panie i z tyloma jeszcze innymi grzechami przeciw miłości przychodzę. Właśnie taki przychodzę. Biorę Najświętszy Chleb z Twego Stołu, ale kompletnie nie zważam na moje siostry i braci... i nic nie zmienia się w moim życiu, i potem znowu kolejny raz przychodzę taki sam... A Tobie tak bardzo zależy, byśmy stali się z Tobą i z naszymi siostrami i braćmi jednym ciałem.

Panie, o Sercu miłosiernym, zgrzeszyłem przeciw Tobie obecnemu w Twoim Mistycznym Ciele. Dlatego teraz, podczas tej Godziny Świętej podejść w duchu do osób które cierpią z mojego powodu, uklęknię przed osobami które zraniłem..., w duchu uklęknię przed tym, przed kim naprawdę powinienem uklęknąć. W duchu obmyję mu nogi prosząc o przebaczenie. Niech to będzie duchowa komunika z nimi i wstęp do odbudowy relacji, które zniszczyłem. Niech to będzie także rodzaj mojego wynagrodzenia Tobie obecnemu w człowieku.

(następuje dłuższa chwila ciszy, by dać czas na „duchowe pojednanie”....)

A gdy wrócę po tej Godzinie Świętej do domu, będę wynagradzać moim bliskim i wszystkim, których skrzywdziłem moim brakiem miłości. Tylko proszę Ciebie: - dodaj mi siły, dodaj odwagi, edo codziennego zmagania ze złem w sobie.

JEZUS: - Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego! Nie szukajcie próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc.

Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie Moje prawo miłości. W czynieniu dobrze nie ustawajcie, bo gdy pora nadejdzie, będziecie zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniecie.

Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości, miłosierni, pokorni! Nie oddawajcie złem za zło ani zlorzeczeniem za zlorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo.

OSOBA VII: - Będziemy powtarzać: - **napelnij nas swoją łaską,**

- aby nasza miłość była bez obłudy,
- abyśmy nikomu nie byli nic dłużni poza wzajemna miłością,

- aby wszystkie nasze sprawy dokonywały się w miłości,
- abyśmy miłością ożywieni, służyli sobie nawzajem w miłości,
- abyśmy starali się znosić siebie nawzajem w miłości,
- abyśmy mieli wytrwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów,
- abyśmy zawsze dawali świadectwo i byli wzorem dla innych w mowie, w obejściu i w miłości,
- abyśmy okazywali miłość Bogu przez spełnianie Jego przykazań,
- abyśmy miłowali bliźniego swego, jak siebie samego,
- abyśmy potrafili odkrywać i kochać wolę Bożą wobec naszego życia,
- abyśmy potrafili miłować nawet nieprzyjaciół na wzór naszego Pana,
- abyśmy modlili się za tych którzy nas nie kochają, a nawet prześladują,

Panie Najdroższy, każdego dnia składam Ci w ofierze serce me z miłością, jako odpowiedź na Twoją odwieczną wielką miłość, która lituje się nad nami i pociąga nas ku Tobie, ku Twemu Sercu.

Śpiew: -

+ + +

OSOBA VIII: - Wśród biesiadników świadkiem wieczernikowych wydarzeń był także Judasz. Być może widząc obraz Mistrza w roli niewolnika, Judasz Nim wzgardził!? Z pewnością nie był to obraz odpowiadający oczekiwaniom Judasza. Nie dostrzegł w gestach Jezusa pokornej miłości, dlatego pozostał niewzruszony, zimny, obojętny, zniesmaczony..., - nie takie postawy chciałby widzieć u wodza, który miałby oswobodzić naród spod okupacji rzymskiej.

Jednak inaczej widzi Bóg, a inaczej człowiek. Inne są priorytety Boga, a inne człowieka

Miłość i pokora, to cechy Boga ucieleśnione w Synu. Takie też cechy pragnie widzieć u tych, którzy idą za Nim, Jego śladami.

+ + +

Judasz był cały czas otoczony Bożą miłością. Czy zdawał sobie z tego sprawę? A może ta Jezusowa miłość nawet go drażniła!?

Niestety Judasz opuścił miejsce przy stole i przy boku Mistrza, opuścił wspólnotę Apostołów, wyszedł z Wieczernika i pograżył się ciemność nocy, która otoczyła go na zewnątrz, ale ciemność dosięgła również jego serca. Podczas gdy w Wieczerniku było światło Eucharystii, Judasz wybrał noc.

Jezus nie zatrzymał Judasza, ale do ostatniej chwili dawał mu szansę zmiany decyzji. I na tym polegała MIŁOŚĆ.

Zapytam własnego serca: - (po każdym pytaniu chwila ciszy na refleksję....)

- czy potrafię tak jak Jezus kochać drugiego człowieka, o którym wiem rzeczy straszne?

- co słyszy Jezus, gdy dziś wsłuchuje się w mowę naszych serc?

- czy są to słowa tęsknoty, wiary, nadziei i miłości?

- czy mówię Mu o moim pragnieniu bycia z Nim teraz i na zawsze w szczęśliwej wieczności?

- co słyszy Jezus? - jak i komu lub czemu bije moje serce?

- kto lub co tak naprawdę jest moim Bogiem?

Jestem ochrzczony, uważam się za człowieka wierzącego...

Chodzę (jeszcze) na Eucharystię..., nawet przyszedłem na tę adorację zwaną Godziną Świątą, ale brakuje mi „pewności wiary...”

- gdzie jest teraz moje serce, z kim ono dialoguje?

- gdzie się ono wyrywa? za czym tęskni?

A Jezus słyszy rytm mojego serca...

- jaka w nim temperatura miłości?

- a może On coraz mniej jest mi potrzebny?

Może i w moim postępowaniu jest dramat Judasza?

- co ja robię ze świadomością mojej zdrady?

+ + +

OSOBA IX: - W naszym życiu wszystko opiera się na wolności i dlatego to jest takie piękne...., można nawet powiedzieć, że właśnie dlatego „życie ma smak” gdyż jesteśmy wolni w naszych decyzjach. Bóg dając nam wolność ryzykuje, że odejdziemy od Niego, ale jednak nie odbierze nam wolności.

Na nasze odejścia ma gotowe lekarstwo – jak miał dla Judasza - jest nim miłość i miłosierdzie: – Miłością odwieczną umiłowalem cię..., nie lękaj się, bo cię wykupiłem..., tyś Moim – mówi nasz Bóg.

Biała szata wisi na niebiańskim wieszaku, gotowa, by Ojciec mógł nas w nią ubrać. Wystarczy Go zapragnąć, wystarczy uznać: „Ojciec zgrzeszyłem”..., odszedłem szukając szczęścia poza Tobą, ale chcę wrócić, gdyż zrozumiałem, że poza Tobą nie ma dla mnie dobra. Odkryłem w swoim wnętrzu, że gdy jestem z Tobą, ziemia mnie nie cieszy, dlatego wyznaję mój grzech i nie ukrywam swej winy, wierząc, że w miłości wieczystej ulitujesz się nade mną i na nowo przygarniesz mnie do siebie.

JEZUS: - Jak się lituje Ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, którzy się Go boją (Ps 103, 13), gdyż Bóg jest miłością (1 J 4, 8b).

Góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość Ojca nie odstąpi od ciebie (Iz 54, 10).

Właśnie w tym przejawiała się Miłość, że nie ludzie umiłowali Boga, ale że On sam umiował świat i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za ludzkie grzechy (1 J 4, 10).

OSOBA IX: - Dziękuję Panie za Twoją Miłość do grzesznego człowieka. Bardzo dziękuję. Jesteś wszechmogący i czynisz wszystko, co chcesz z siłą i wszechmocą, ale jest **jedna rzecz**, której nie możesz zrobić: **nie możesz przestać nas kochać**. I za tę największą z łask uwielbiam Cię mój Boże.

Gdy nie radzę sobie z wiernością, Ty, mój Bóg sam przychodzisz mi z pomocą. Ty zapalasz swoje światło na ponurym niebie mojego życia. Ty sam szukasz zagubionego człowieka, szukasz bez względu na cenę, jaką przyjdzie Ci zapłacić.

TAKI JEST NASZ BÓG, TAKIE JEST JEGO SERCE.

+ + +

Wspólnie odmówimy Akt miłości:

Boże, choć Cię nie pijmuję, jednak nad wszystko miłuję,
nad wszystko, co jest stworzone, boś Ty dobro nieskończone!

+ + +

OSOBA X: - Wielka miłość Boga wyraziła się tego wieczoru nie tylko czynem umycia nóg, ale jeszcze większym: - ustanowieniem Eucharystii.

Czy Apostołowie, którzy uczestniczyli w Ostatniej Wieczerzy byli świadomi tego, co oznaczały słowa wypowiedziane wówczas przez Ciebie Jezu nad chlebem i winem?

Raczej nie. Zrozumieją to dopiero potem, po przeżyciu wszystkich wydarzeń poczynszy od Ostatniej Wieczerzy do poranka Wielkanocnego.

Panie Jezu, bardzo Ci dziękujemy za ten żywy sakrament Twego Ciała i Twojej Krwi, dzięki któremu Twój Kościół żyje. Eucharystia, przez którą jesteś obecny z nami i dajesz się nam jako pokarm duchowy, jest darem najcenniejszym, jaki Kościół posiada na drogach historii. Bądź za ten dar uwielbiony.

Pojać Eucharystii się nie da, gdyż jest to Wielka Tajemnica wiary, ale można tę Tajemnicę z wiarą i miłością wziąć w siebie i pozwolić, aby dokonywała w nas dzieła odkupienia.

Czy Jezus mógł uczynić dla nas jeszcze coś więcej?

Nie mógł! Bowiem w Eucharystii objawił nam miłość, która posuwa się aż do końca. Objawił nam miłość, która nie zna miary. Eucharystia to jest miejsce, gdzie my najpełniej doświadczamy miłości Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

OSOBA XI: - Panie Eucharystyczny, proszę, przychodź do mojego życia, potrzebuje Ciebie, gdyż bez Ciebie serce mi więdnie i usycha, bez Ciebie miłość karłowacieje, wiara ledwie się tli i nadziei mi brak. Bez Ciebie wegetuję Panie..., dlatego wołam: ratuj mnie Panie. Potrzebuję Eucharystii, potrzebuję Twojej Paschy, Twojego przejścia przez moje życie, bym się obudził, bym ożył i stał się piękny jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą.

+ + + + +

Panie, pragniemy Ci wynagrodzić nasze zapomnienia o Tobie, nasze szukanie mocy i pomocy poza Tobą, nasz brak wiary i zaufania do Ciebie, który przecież „możesz wszystko”..., za brak miłości. Panie, moje własne cierpienia, obawy i lęki umieszczam w Twym Najświętszym, cierpiącym Sercu i razem z moimi siostrami i braćmi kieruję do Ciebie modlitwę wynagrodzenia:

Będziemy powtarzać: - [przyjmij nasze wynagrodzenie](#)

- za tych, którzy wołanie: „my chcemy Boga” zamienili na okrzyki: „Już nie chcemy Boga”,
- za pozorną, zewnętrzną „wiarę”, bez głębokiego zawierzenia,
- za brak przekonania, że Eucharystia połączona z wiarą i ufnością jest lekarstwem na nasze choroby,
- za obrzydliwe werbalne i fizyczne profanacje Eucharystii,
- za coraz mniejsze zapotrzebowanie na Ciebie obecnego w Komunii Świętej,
- za to, że jesteś odrzucany przez świat, który nie poznał Ciebie,
- za tych, którzy wyśmiewają i pogardzają wierzącymi,
- za tych, którzy deprawują dzieci wpajając im ideologię niezgodną z Ewangelią,
- za młodzież, która porzuciła katechezę i nie chce Cię poznawać,
- za wszystkie grzechy wołające o pomstę do nieba, także wśród duchownych szafarzy Eucharystii,
- za to, że nie kochamy Cię tak mocno, jak wyznajemy ustami,
- za samotność nieodwiedzanego i nieadorowanego Twego Serca w tylu tabernakulach,
- za zamykane w świecie kościoły i opustoszałe tabernakula,

- za nasze grzechy przeciw miłości bliźniego z którymi przecież tworzymy jedno Twoje Ciało.

Panie, pragniemy nieustannie pocieszać Twoje Eucharystyczne Serce i wynagradzać za zło, popełnione przez nas i przez innych. Niech ból serc naszych przyniesie ulgę Sercu Twojemu. Dziękujemy Ci za Serce Twoje, za miłość z Niego płynącą,

Śpiew:

OSOBA XII: - To nie koniec przeżyć dzisiejszego wieczoru. Ustanowienie Eucharystii uprzedzało bowiem w sposób sakramentalny wydarzenia, które wkrótce miały nastąpić. Oto wstajesz od stołu i zabierasz nas do Getsemanii na miejsce konania i zdrady. Czynisz nas świadkami Twej wstrząsającej modlitwy w śmiertelnej trwodze, której dowodem jest pot jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię.

Oto na naszych oczach rozpoczyna się Twoje „przelewanie krwi” - tej samej Krwi, którą nieco wcześniej ofiarowałaś Kościołowi jako napój zbawienia w sakramencie Eucharystii, a która ostatecznie zostanie wylana na Golgocie.

Pomimo, że doznawałaś niezmiernej trwogi, nie uciekasz przed swoją „godziną”. Prawdziwa miłość nie dezercuje nigdy.

A Tobie od strony najbliższych tej miłości zabrakło. Pragniesz, ażeby uczniowie towarzyszyli Ci w tych najtrudniejszych chwilach..., a jednak musiałaś doświadczyć samotności i opuszczenia, gdyż oni zasnęli. Gorzko brzmi Twój wyrzut: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”.

A w końcu ten Judaszowy pocałunek...!

A jednak nie wołałaś: - Ojczy, wybaw Mnie od tej godziny. Swoim „bądź wola Twoja Ojczy potwierdziłaś, że właśnie na tę godzinę przyszedłeś.

+++

Panie, nie jesteśmy lepsi od tych śpiących uczniów. Tak mało w nas czuwania przy Tobie, tak mało czuwania nad własnym życiem, by było odbiciem Twojego. Tak mało myślenia o Tobie, tak mało adoracji. Panie. Zmiłuj się nad nami.

Mimo całej bylejakości mojej, z głębi duszy wyrwa mi się modlitwa dziękczynna i biegnie ku Twemu Najdroższemu Sercu. Z miłością i zaufaniem kładę głowę na Twoim udręczonym, osamotnionym Sercu. Niech ten gest będzie wyrazem mojej wdzięczności, miłości i zaufania do Ciebie, które zyskałem dzięki wierze. Chciałbym, abyś mój gest odczytał jako wynagrodzenie za mnie i za tych, którzy Cię nie kochają, gdyż Cię nie poznali. W głębi własnego serca powtarzam Ci: - jak jeleń pragnie wody, jak sucha ziemia oczekuje deszczu... tak moja dusza pragnie Ciebie Boże i ciało moje tęskni za Tobą. Panie, jesteś skarbem mojego serca. Tak bardzo pragnę, aby moje serce dla Twojego Serca niebem się stało. Zamieszkać w moim sercu.

A Ciebie Duchu Święty proszę, byś przyozdobił swą łaską moje życie tak, aby stało się miłym tabernakulum dla Pana Boga.

Panie, Tyś nam schronieniem, w swym Sercu na wieki ukryłeś nas, odnaleźć Twą miłość już czas..., tę miłość, którą pała Serce Twoje ku każdemu człowiekowi. Amen

Wspólnie wołajmy do naszego Pana:

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie.

Ciało Chrystusowe, zbaw mnie,

Krwi Chrystusowa, napój mnie.

Wodo z boku Chrystusowego,

obmyj mnie.

Męko Chrystusowa, pokrzep mnie.

O dobry Jezu, wysłuchaj mnie.

W ranach swoich ukryj mnie.

Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie.

Od złego ducha broń mnie.

W godzinę śmierci wezwij mnie.

I każ mi przyjść do siebie,

Abym z świętymi Twymi chwalił Cię,

Na wieki wieków. Amen.

Śpiew na zakończenie adoracji:

s. Helena Łukasik

Korczyna, Wielki Poniedziałek 2021 roku